

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 159

Poznań, sobota dnia 5 kwietnia 1930

Rok XXV

## Objazdy Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej urządzi w maju objazd województwa warszawskiego, którego dotychczas jeszcze nie zna. (w.)

## Sławek u nuncjusza Marmaggiiego

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Premier złożył wczoraj wizytę nuncjuszowi Marmaggiemu. (w.)

## Nowy poseł niemiecki w Warszawie

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że poseł niemiecki Rauscher zostanie odwołany do centrali na wybitne stanowisko.

Rauscher bawi obecnie w południowej Francji, skąd prawdopodobnie do Warszawy już nie wróci.

Na jego miejsce ma przyjść wolno-konserwatysta, dyplomata niemiecki Lindauer. (w.)

## Zadania mniejszości narodowych w Czechosłowacji

Praga, 4. 4. (PAT). Wszystkie stronnictwa niemieckie w parlamencie praskim, zarówno rządowe jak i opozycyjne, a dalej Węgrzy, Polacy i Rusini zgłosili w parlamencie wspólny wniosek, domagający się utworzenia specjalnej komisji mniejszościowej, która by się zajmowała wszystkimi zagadnieniami narodowościowymi i mniejszościowymi.

W motywach wniosku zaznacza się, że w ten sposób najlepiej można będzie wyrównać spory narodowościowe i przygotować grunt do ostatecznego załatwienia zagadnień narodowościowych.

## Konferencja morska

London, 4. 4. (PAT). Biuro Reutersa donosi:

Dotychczasowy optymizm co do spodziewanych wyników konferencji morskiej w ciągu dnia dzisiejszego bardzo znacznie zmalał. Odrobina nadziei przywiązują jeszcze do rozmów, jakie dziś ma przeprowadzić Briand z Mac Donaldem i Hendersonem. Dalsze rozmowy mają się odbyć w sobotę.

Jest jeszcze nadzieja, że uda się zawrzeć pakt trzech mocarstw, natomiast o ile chodzi o pakt 5 mocarstw, to nadzieje na zawarcie takiego paktu są niewielkie.

W związku z sensacyjnymi wiadomościami dzisiejszych dzienników porannych o przebiegu ostatniej rozmowy pomiędzy Hendersonem a Grandim oświadczają, że wiadomości te są bardzo przesadzone.

## Oskarżenie nadprokuratora Müllera

Berlin, 4. 4. (PAT). Z Neustrelitz donoszą, że w wyniku dotychczasowych zeznań w procesie rewizyjnym Jakubowskiego prokuratura wdrożyła przeciwko oskarżycielowi Jakubowskiemu, b. nadprokuratorowi Muellerowi postępowanie karne na podstawie par. 344 niemieckiego k. k.

Paragraf ten przewiduje karę ciężkiego więzienia dla urzędnika, który świadomie występuje z pogrozkami przeciwko urzędnikowi, wypełniającemu swe obowiązki, mimo, że jest przekonany o jego niewinności.

Równocześnie adw. Brandt zgłosił wniosek o wytoczenie przeciwko nadprokuratorowi Muellerowi postępowania karnego za krzywoprzysięstwo.



Zorganizowana przez Mussoliniego ruchoma wystawa rolnicza w miejscowości San Severino.

## Rząd niemiecki popiera działalność G.P.U.

Rewelacje dziennika „Poslednija Nowosti“

Berlin, 4. 4. (PAT). W związku z ogłoszonymi przez wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Poslednija Nowosti“ rewelacjami o wykryciu w gmachu ambasady sowieckiej w Berlinie centralnej agencji G. P. U., zaopatrzonej w iskrową stację telegraficzną, specjalne laboratorium chemiczne, biuro fałszowania paszportów i t. d., „Nacht Ausgabe“ występuje przeciwko rządowi Rzeszy z zarzutem, że dotychczas nie

postarał się o sprawdzenie, czy informacje dziennika paryskiego są zgodne z prawdą.

„Nacht Ausgabe“ zapytuje, czy rząd niemiecki przez tego rodzaju tolerancję wobec rządu rosyjskiego spodziewa się uzyskać jakieś pozytywne korzyści w rokowaniach prowadzonych z ambasadą sowiecką w Berlinie w sprawie zaniechania propagandy Kominternu na terenie Niemiec.

## Rząd kanclerza Brueninga

### wobec programu finansowego

Możliwość rozwiązania Reichstagu nie przestaje być aktualna

Berlin, 4. 4. (PAT). Zgodnie z postanowieniami wczorajszej konferencji rządu z przedstawicielami stronnictw koalicyjnych komisja podatkowa Reichstagu rozpoczęła obrady nad przedłożonymi przez rząd projektami ustawy finansowej.

Dyskusję zagalął min. finansów Moldenhauer, który, uzasadniając swój program finansowy, oświadczył m. in., że deficyt budżetowy na r. 1930 wynoszący będzie około 315 milionów mk. Deficyt ten ma być pokryty z wpływów, uzyskanych z projektowanego przez rząd podwyższenia podatków, wynoszącego 324 milj. mk.

W kołach Reichstagu podkreślają, że rządowi kanclerza Brueninga nie udało się dotychczas usunąć trudności w sprawie programu finansowego, na jakie napotkał rząd kanclerza Muellera. Wczorajsze narady kanclerza z przywódcami stronnictw koalicyjnych miały wykazać, że w sprawie pokrycia deficytu budżetowego poszczególne stronnictwa nadal zajmują stanowiska rozbieżne.

O ileby więc z początkiem następnego tygodnia nie udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy stronnictwami, rząd zamierza wystąpić do Reichstagu o uchwalenie ustawy, upoważniającej go do przeprowadzenia programu finansowego w drodze dekretu. Ponieważ ustawa taka posiadałaby charakter,

zmieniający konstytucję i wymagałaby do uchwalenia większości 2/3 głosów, możliwość rozwiązania Reichstagu zdaniem koł parlamentarnych nie przestaje być aktualna.

## Zgon królowej szwedzkiej

Rzym, 4. 4. (Tel. wł.) Królowa szwedzka umarła dziś o godz. 19-tej.

Sztokholm, 4. 4. (Tel. wł.) Wiadomość o śmierci królowej szwedzkiej wywołała w stolicy ogólną żalobę.

Wszystkie stacje radjofoniczne natychmiast przerwały audycje a przedstawienia w teatrach i kinach zostały odwołane.

Królowa szwedzka Wiktorja urodziła się 7 sierpnia 1862 r. Była ona córką wielkiego księcia badenkiego Fryderyka I, a więc wnuczką cesarza Wilhelma I. Dnia 20 września 1881 r. wyszła za mąż za króla szwedzkiego Gustawa V. W ostatnich latach ciągle chorowała i ze względu na łagodny klimat niemal stale przebywała we Włoszech.

Zwłoki jej zostaną złożone w Sztokholmie, prawdopodobnie w kościele Riddarholms, gdzie spoczywa już 8 księżniczek niemieckich, królowych szwedzkich.

## Wspomnienia z Brazylii

I

W gorącej puszczy — Problem sumienia, serca i nerwów — Wizyta kabokla z nad Rio Branco — Oczy sowy z pod Morretes — Wąż caninana

W gorącej puszczy nad rzeką Ivahy w brazylijskim stanie Parana pracowaliśmy już od wielu tygodni, zapamiętałe, bez wytchnienia i z upartą ambicją. Jakby na przekór wszelkim doświadczeniom Europejczyków, przebywających pod zwrotnikiem, pracowaliśmy z niestygnącym zapalem, nie zważając na zabójcze promienie zenitowego słońca, na parne wyziewy leśne, lekceważąc jad, wszczepiany nam do krwi przez różnego rodzaju robactwo. Codziennie dwukrotnie, rano i popołudniu, przenikaliśmy w bliższych lub dalszych wycieczkach dziwne ustronia, oszalałe zielonym bogactwem knieje i roślinne fantazje, jakgdyby przez rozwydrzonych ustawione magów. Polowaliśmy tam na ptaki, dziwne ptaki o groteskowych kształtach, cudacznych nieraz obyczajach i upierzone jak w bajce.

Ptaki znosiliśmy do obozu, gdzie Wiśniewski, mój dzielny towarzysz, wprawna ręką preparatora ściągając z nich skórę a potem zaprawiał ją truciznami, suszył i do hermetycznych zamykał blaszanek.

Wkrótce okazało się, że nie możemy podjąć pracy; zbyt obfita zdobycza darzyła nas puszcza. Dobraliśmy więc sobie do pomocy chwackich synów polskich kolonistów, a między mieszkańcami leśnymi, napół dzikimi kaboklami, pozyskaliśmy cennych towarzyszy wypraw łowieckich. Tak oto, dając sobie znakomicie radę z obcym lasem, zwierzem i człowiekiem, walnie mnożyliśmy nasz dobytek. Stos załutowanych blaszanek wzrastał coraz bardziej. I zdawało się, że z tej prostej drogi do jasnego zmiatającej celu nic nie zdoła nas zepchnąć, ale niestety nie poszło tak gładko.

Zastrzelenie stu ptaków brazylijskich było drobnostką. Zdobycie pięćsetnego ptaka w ósmym tygodniu było dobrą nagrodą za niezłomny wysiłek. Natomiast tysięcy ptak, chociaż zastrzelony z konieczności, dla celów naukowych, stał się problemem sumienia, serca i nerwów. A przedewszystkiem serca. Coś zaczynało w człowieku źle funkcjonować. I równocześnie po bliższym zetknięciu stwierdziło się, że groteskowe linie i olśniewające barwy meczą jak koszmarny sen, że bujne życie przyrody, nie znającej wytchnienia ni sielanki, dyszy jakgdyby w chorobliwej malignie, że egzotyczna puszcza jest potwornym kółkiem okrucieństwa. Pożera się wzajemnie, bez obłonek, bezustannie, z przerażającą pasją.

Nadszedł czas, gdy gdzieś na dnie duszy zrodziło się we mnie lekkie, leciuteńkie uczucie zwątpienia i osamotnienia. Chciałem jej zagłuszyć, zbrunrować, lecz daremnie. W tej gorącej krainie zabrakło pokarmu dla serca, które nie miało się gdzie przyczepić — Rzecz prosta: zbyt długo nie czyniliśmy nic innego, jak zatruwali nasze zbiory arsenikiem i cjankiem potasu i układali je do zimnych blaszanek; zbyt często patrzyliśmy na zwierzyne poprzez muszkę śmiercionośnej strzelby.

Wtedy — a było to w Candido de Abreu, wysuniętej wśród lasów polskiej kolonii nad rzeką Ivahy — zjawił się u nas pewien kabokla z nad Rio Branco, wyglądający jak włoski zbój z romansu. Przyniósł nam na sprzedaż żywe zwierzątko. Puszyste czupradło; z przodu wścibiśki wydłużony nos, z tyłu dumne włochate ogonisko. Bardzo młody ryjkonosek, dziwaczny stwór wielkości królika. Jak kto woli: Nasua socialis, czy śmieszny kopciuszek. Wydrwiłem kabokla, że chciał nam sprzedać żywego zwierzątko i oświadczyłem mu, że przy-



byliśmy tutaj na poważną robotę. Po-  
fem jednak kupilem, gdyż kaboklo bar-  
dzo prosił i umyślnie, dla sprzedaży,  
przybył z daleka.

Rykonoszek okazał się rozczulająco  
śmieszem stworzonkiem. Zaraz pierw-  
szego dnia zaczął nas traktować jak sta-  
rych przyjaciół, którym należy pokazać,  
co to jest pogoda życia. Wobec zabaw-  
nych występów rozkosznego komika,  
zapomnieliśmy o poprzednich wątpli-  
wościach. Lody zostały przełamane. Po  
trzech dniach nie było wśród nas niko-  
go, koby za nim nie przepadał. Czwar-  
tego dnia rykonoszek nie dożył. Zdechł  
w pocy, prawdopodobnie po nieopatrz-  
nym spożyciu ptasiego mięsa z arszeni-  
kiem.

Rykonoszek zrobił swoje. Odtąd zaczę-  
liśmy zbierać również i żywe zwierzę-  
ta i robiła się z tego dość przyzwoita,  
hałaśliwa gromada. Nie odrywało to  
nas od zwykłej pracy, lecz przeciwnie,  
wprowadzało miłe urozmaicenie. A naj-  
ważniejsza, że mieliśmy co kochać i rze-  
czywiście te niewinne, poczciwe stwo-  
rzenia kochaliśmy jak dzieci. Była to  
miłość niesamowita, wyrządzała bowiem  
straszna krzywda, pozbawiała wolności,  
zadając często śmierć. Za krzywde dobre  
zwierzęta nigdy się nie mściły; po  
kilku dniach niewoli nabierały do nas  
zaufania a później obdarzały szczerą,  
dziecięcą przyjaźnią. Niosły chwile ja-  
sne, radosne i ciepłe.

Śmierć, niestety, zaglądała często.  
Była nieodstępna towarzyszką naszego  
zwierzęcego dziecięcia. Przychodziła  
pod różną postacią i zabierała ciele-  
szych wychowanków.

Przypominam sobie piękną sowę,  
schwytaną w pasie nadmorskim Para-  
ny. Nabytek z czasów, gdy polowali-  
śmy pod Morretes jako goście niezmiernie  
miłego obywatela, Józefa Grundkie-  
wicza, jednego z najstarszych i najza-  
możniejszych emigrantów polskich. So-  
wa była jego podarkiem. Miała ogrom-  
ne, cudne oczy, które na nas parzyły  
z bezgranicznym zdziwieniem i z nie-  
wysłowioną łagodnością. Przytem ju-  
cha pożerała sumiennie co dzień wró-  
bla, a czasem, gdy los sprzyjał, dawali-  
śmy jej większego ptaka, zwanego bem-  
tewi. Odnosiła się do nas z wyraźną  
życzliwością i rękę, włożoną do klatki,  
pieściła wielkim, poważnym dziobem.  
Lubiliśmy ją więcej, niż inne zwierzę-  
ta. Biedaczka nie zniosła morza i zde-  
chła pod równikiem w drodze do Eu-  
ropy. „Oczy czarne i czarowne“ — ja-  
kie opiewa sentymentalna piosenka,  
którą posyłałem po przyjeździe do  
Polski w lipcu 1929 r. — stają mi często  
w żywej pamięci. Są to właśnie oczy  
sowy z pod Morretes.

Były poza tem i ginęły dumne soko-  
liki, dziobate tukany, koty leśne, hira-  
ry, sówki stepowe i inne pocziwce, aż  
mi się serce kraje na samo wspomnie-  
nie ponurego korowodu. Przed nielito-  
ściwą wiedźmą — śmiercią, broniliśmy  
naszych pupilków rozpaczliwie i dlate-  
go coraz bardziej ich kochaliśmy. Mi-  
mo trudności, dwudziestu ośmiu wy-  
brańców zajęchało zdrowo do Polski.

Zresztą niektóre zwierzęta miały  
specjalne przygody: były jakgdyby ro-  
dzone w czepku. Pod Morretes złowili-  
śmy niejadowitego węża caninana,  
wspaniałego dwumetrowy okaz. Umieści-  
liśmy go w skrzynce z drzewa pinjoro-  
wego i zawieźliśmy na tymczasowe  
przechowanie do polskiego konsulatu w  
Kurytybie. Wilgocią przesycone Mo-  
rretes leży blisko morza, Kurytyba nato-  
miast o prawie tysiąc metrów wyżej i  
posiada względnie suche powietrze. —  
Wskutek tej różnicy wieczo skrzyni  
wypaczyło się i utworzyło szczelinę, z

czego oczywiście caninana, nie w cie-  
mię bita, skorzystała skwapliwie.

Dziwnie kształtują się losy zwierząt,  
gdy człowiek wejdzie na ich drogę.

Dziwnie czasem się składa, że czło-  
wiek musi się zbliżyć do zwierząt, aby  
łatwiej przebrnąć jakąś przestrzeń swej  
drogi.

Arkady Fiedler.

## Okrucieństwa bandytów chińskich

**Spalenie żywcem mieszkańców pewnego miasta chińskiego  
— Torturowanie odpornej ludności — Zamordowanie  
urzędnika angielskiego**

Szanghaj, 4. 4. (PAT.) Jak do-  
noszą z prowincji Yunnan, mieszkań-  
cy pewnego miasta, którzy nie chcieli  
czy też nie mogli zapłacić haraczu, na-  
łożonego na nich przez bandytów, zo-  
stali przez tych ostatnich powiązani,  
obłani parafiną i żywcem spaleni.

Bandyci ukazują się nawet w po-  
bliżu samego Szanghaju, gdzie napa-

dają na osady i w razie gdy ludność  
nie spełnia ich żądań, poddają miesz-  
kańców torturom.

Pekin, 4. 4. (PAT.) Anglik Shar-  
lett, skarbnik kolegium angielsko-  
chińskiego w Tientsinie, został zamor-  
dowany przez bandytów w miejscowo-  
ści Tei-Tei-Ho.

## Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Król Huta, 4. 4. (PAT.) W tu-  
tejszej kopalni św. Barbary, należącej  
do Skarbofermu, zawalił się wczoraj  
popołudniu filar, wskutek czego jeden  
górnik został zabity a 1 odniósł cięż-  
kie rany.

Na miejsce wypadku przybyła ko-  
misja śledcza.

## Pogróżki szantażystów

Hamburg, 4. 4. (Tel. wł.) Za-  
mach bombowy na dom towarowy Tiet-  
za w Hamburgu poprzedzony został na-  
desłaniem do firmy listu, w którym nie-  
znany sprawca żądał wypłacenia pewnej  
kwoty, zapowiadając, że w razie nieu-  
skuteczności tego żądania wysadzi dom  
w powietrze.

Obecnie znów donoszą, że do dwóch  
firm jubilerskich w centrum miasta  
zwrócił się dziś telefonicznie jakiś nie-  
znajomy, żądając złożenia w pierwszym  
wypadku 5000 marek w pewnym miej-  
scu tunelu pod Łabą, a w drugim wy-  
padku 500 a później już tylko 100 ma-  
rek w pewnym koszyku do papieru i  
grożąc w razie zawiadomienia policji  
zamachem bombowym na obydwa skła-  
dy.

Zawiadomiona o tym szantażu poli-  
cja prowadzi dochodzenia celem wy-  
krycia nieznanego.

## Potrójne samobójstwo

Kolonja, 4. 4. (Tel. wł.) Niezwy-  
kły wypadek potrójnego samobójstwa  
wydarzył się w Koeln-Deutz.

Pewien inżynier, zwolniony z po-  
vodu fuzji dwóch przedsiębiorstw z  
kierowniczego stanowiska i nie mogą-

cy od tego czasu dostać żadnego zaję-  
cia, otrul się veronalem. To samo zro-  
biła jego żona oraz ich 18-letni syn.

Wszystkich w stanie bezprzytom-  
nym odwieziono do szpitala, gdzie w  
krótkich odstępach czasu zmarli.

## Zaburzenia podatkowe w Hiszpanji

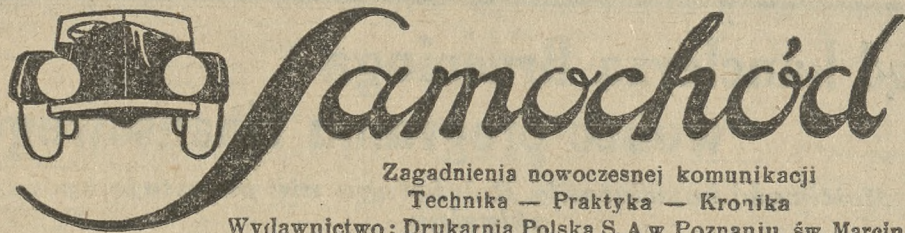
Madryt, 4. 4. (PAT.) W miejscow-  
ości Almeria w Andaluzji część lud-  
ności odmówiła zapłacenia podatku,  
co pociągnęło za sobą przymusowe  
ściągnięcie należności. Ludność zaczęła  
ostrzeliwać strażnika, który w od-  
powiedź dał kilka strzałów i ranił 2  
mieszkańców.

Kilka osób aresztowano.

## Tragiczne zaślubiny

Rzym, 4. 4. (Tel. wł.) Z okazji  
niedawnych zaślubin włoskiego nastę-  
pcy tronu ks. Humberta z księżniczką bel-  
gijską Marią Jose gazety włoskie za-  
mieściły ciekawy opis tragicznego prze-  
biegu uroczystości weselnych ks. Ama-  
deusza, drugiego syna późniejszego kró-  
la Emanuela II., który w dn. 30 maja  
1867 r. poślubił ks. Marję dal Pozzo del-  
la Cisterna. Opis ten wyjęty jest z pa-  
mietnika matki panny młodej, która  
przybyła na uroczystości do Turynu  
wraz z małżonkiem swym, adiutantem  
Wiktora Emanuela II.

W oznaczonej godzinie na dziedziń-  
cu zamkowym ustawił się szpaler woj-  
skowy. Czekano tylko na pułkownika,  
który miał objąć komendę nad woj-  
skiem, gdy nagle — po dłuższym oczę-  
kiwaniu — nadeszła wiadomość, że puł-  
kownik, rażony atakiem apoplektycz-  
nym, spadł z konia w odległości około  
300 metrów od zamku.



Zagadnienia nowoczesnej komunikacji  
Technika — Praktyka — Kronika  
Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcina 70  
Nr. 27 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

## Z mroku dziejów samochodu

z ilustracjami

## MIECZYSLAW JAROSLAWSKI ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

188)

Damy odsuwały się dyskretnie od  
bankruta. „Przewidujący, rozważni“  
mężowie stanu państwowego i mał-  
żeńskiego — triumfowali.

Ten moment Jelower uznał za od-  
powiedni i zjawił się w gabinecie Sop-  
licy z zapytaniem:

— Co teraz będzie, panie Sopllica?  
Musz pan przejść na stronę Stinna...!  
He? Jeżeli pan sobie tego życzy, mogę  
panu ułatwić bezboleśnie ten odwrót...  
Łączy mnie bowiem ze Stinnem...  
pewna sprawa dyskretna.

Amerikanin obojętnie nacisnął  
dzwonek. Wsunął się Jack. Sopllica dał  
mu znak, murzyn ujął Jelowera  
szczelnie za kołnierz i wyniósł naze-  
wnątr.

Dnia następnego Sopllica otrzymał  
terminową depezę z Berlina.

„Proponuję przejęcie passywów  
wzajemnie za natychmiastową likwi-  
dację pańskich przedsiębiorstw.  
Stinn“.

Nie odpowiedział.  
W dwanaście godzin potem nade-  
szła druga depeza.

„Poprzednią propozycję podtrzy-  
muję jeszcze tylko w ciągu 12 go-  
dzin.  
Stinn“.

I tę depezę Sopllica zbył milcze-  
niem.

Wtedy oliwa wypłynęła na wierzch.  
Trzecia depeza Stinna brzmiała:

„Żądam natychmiastowego wy-  
kupienia portfela pańskich weksli  
na sumę czterech milionów dolarów.  
Stinn“.

Sopllica nie potrzebował wzywać do  
siebie kasjera. Stan swoich zobowią-  
zań znał każdej chwili najdokładniej,  
nie uciekając się do przeglądania  
sprawozdań kasowych.

Zrozumiał podstęp i na depezę  
Stinna odpowiedział lakonicznie:

„Czekam licytacji  
Sopllica“.

Była to sobotnia godzina przedpo-  
łudniowa. Za pięć godzin okielzany  
przez Sopllicę moloch miał zażądać  
swej dawki tygodniowej. Robotnicy z  
niepokojem oczekiwali godziny wy-  
płat. Uwijały się pomiędzy nimi indy-  
widua podejrzane. Sopllica złożył sta-  
rannie telegramy Stinna i zamknął je  
w biurku obok innych dokumentów,  
złożonych pod rubryką — „Stinn“.  
Wziął lornetkę i poszedł do okna.

Na rozkołysanej wiatrem przestrze-  
ni wód chwiała się tu i owdzie małe  
czerwone żagle. Rybacy wracali z  
pierwszych jesiennych połowów. Usta-  
ły już zarobki związane z wozieniem  
letników wzdłuż wybrzeża, wyludniły  
się naprędce sklecone dla nich pokoiki  
— nawet plaże zaciągnęły pierwsze  
mgły jesienne — ciężkie, leniwe i lep-  
kie. Wzrok Sopllicy przebijał się upo-  
czywie poprzez ospały krajobraz wy-  
brzeża i biegł ku wlotowi wiodoku —  
na pełne morze.

„Zaledwie szczelina prowadzi Pol-  
skę w świat daleki“ — stwierdził stan  
rzeczy, jakby na to, by podniecać się

Wobec tego orszak wyruszył pod do-  
wództwem innego oficera, a gdy do-  
szedł do paradnej bramy okazało się, że  
brama jest zamknięta, gdyż kasztelan  
zapomniał ją otworzyć. Po dłuższym o-  
czekiwaniu bramę udało się otworzyć  
przemocą. Wkrótce potem znalezione  
zwłoki kasztelana, który z rozpaczą nad  
swem przeoczeniem popełnił samobój-  
stwo.

Urzędnik, wydelegowany do opraco-  
wania umowy ślubnej, zmarł nagle na  
udar mózgowy a niebawem doniesiono  
również o samobójstwie pierwszego  
świadka ślubu.

Goście weselni jechali pięknie przy-  
branymi ulicami wśród radosnych o-  
krzyków tłumów. Na dworcu kolejow-  
ym powitał ich naczelnik stacji, który  
miał towarzyszyć im do pociągu. Nagle  
na stację wjechał niespodziewanie inny  
pociąg, który porwał nieszczonego ur-  
zędnika pod koła i uśmiercił go.

Zdenerwowany tem król Wiktor E-  
manuel zawołał: „Dość już trupów! —  
Wracajmy do domu dylizansem pocztow-  
ym!“ Zyczenie króla zostało spełnio-  
ne. Cafe towarzystwo wsiadło do powo-  
zów i wyjechało do Supinigi. Hrabia  
Castiglioni, który jechał w czerwonym  
mundurze rycerzy maltańskich konno o-  
bok powozu królewskiego, nagle spadł  
z konia wprost pod koła powozu i został  
zabity na miejscu. Książęta Humbert i  
Amadeusz wyskoczyli natychmiast z po-  
wozu i usiłowali wydostać hrabię z  
pod wozu. Wszelka pomoc okazała się  
jednak daremną.

Powóz wiozący króla dojechał tym-  
czasem do Supinigi, gdzie Wiktor Ema-  
nuel wysiadł, aby zająć na resztę or-  
szaku. Tam dopiero zawiadomiono go  
o śmierci jego adjutanta.

Do powyższych ofiar dodać jeszcze  
należy lokaja dworskiego, który w dzień  
ślubu księcia został zamordowany, oraz  
mamkę jednego z książąt, która padła  
ofiara wybuchu kotła.

## Aresztowanie mordercy

Katowice, 4. 4. (PAT.) Służba  
straży granicznej w Kamieniu przyłrzy-  
mała wczoraj Kazimierza Ziolo, który  
zamordował wczoraj sztygara w kopal-  
ni Radzionków ś. p. Lorka. Ziolo are-  
ztowano z bronią w ręku w chwili, gdy  
zamierzał zbiec przez granicę do Nie-  
miec.

Aresztowanego oddano do dyspozycji  
władz.

## Z tajemnic Kolejowej Kasy Emerytalnej

Wielki proces o nadużycia w Kole-  
jowej Kasie Emerytalnej, który ciągnął  
się niemal cały miesiąc, został  
wreszcie ukończony.

W ubiegłą środę przemawiali za-  
stępcy prokuratury i mec. Z. Nowo-  
sielski z ramienia Kasy Emerytalnej.  
We czwartek wygłosili przemówienia  
obrońcy oskarżonych a w piątek i dziś  
trybunał naradza się nad wyrokiem,  
który ogłoszony zostanie w poniedział-  
tek o godz. 11-tej.

Dzisiaj już można przewidzieć, że  
większość oskarżonych (Jarzębowska,  
Meller i Szyper) prawdopodobnie zo-  
stanie uwolniona, gdyż nawet proku-  
rator nie podtrzymywał co do nich  
oskarżenia. (z.)

## POMÓCIE BUDOWAĆ

Jubileuszowy Dom Oświatowy TGL!

do nurtującej go już od dłuższego cza-  
su decyzji.

„A jednak wartki prąd potrzeby  
życia może szczelinę tę rozszerzyć do  
rozmiarów wrót potężnych... Byleby  
tylko umieli potrzebę tę zrozumieć i  
odczuć... Nie — poprawił myśl po-  
przednią — w dzisiejszym społeczeń-  
stwie nie można niczego budować na  
samych uczuciach. Muszą to być wro-  
ta, prowadzące do zdobycia złotego ru-  
na. Ludzie nasyceni dotknięciem zło-  
tego ciela znów zatęsknią do odrzuco-  
nej etyki — tym razem wyższej. Doży-  
je jednak tylko silny i silny jeno po-  
prowadzić będzie zdolen.“

Wola jego tymczasem krzepła —  
budowała Sopllica patrzył. Po dwuna-  
stej we mgłę zarysowały się na hory-  
zoncie — najpierw ciemne rozlane  
smugi z nich wylonily się trzy jeszcze  
ciemniejsze, prawie pionowo ustawio-  
ne do poziomu wód słupy. I nagle od  
fali odciała je śmiało biała linja. Sop-  
lica poznał swój parowiec — „Atlan-  
tic“, położył lornetkę na biurko i za-  
dzwonił na Jacka.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## KALENDARZYK

Sobota, 5 kwietnia 1930.

Stońce: wschód 5,19 — zachód 18,33 —  
długość dnia 13 godzin 14 min.  
Księżyc: wschód 8,06 — zachód 1,32 —  
przed I kwadrą.  
Kal. rz.-kat.: Wincenty — jutro Celestyn.  
Kal. słow.: Bożywoj — jutro Świętobór.

### Zebrań

- Dzisiaj o 19 Zw. Pracowników Elektrotechnicznych (Filja Elektromonterów) u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;  
o 19 Tow. „Braterstwo” (Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;  
o 19 Stow. Absolv. Państw. Szkoły Budowy Maszyn — nazw. w zebra. w „Bristolu”, ul. Jasna;  
o 19 Zw. Pom. Tapicerów-Dekoratorów u p. Pohla, Chwaliszewo 37;  
o 19 „Sokół” (Winiary), w salce zebrań;  
o 19 Koło Absolwentów I. Szkoły wydzielonej — nazw. w zebra. w auli przy ul. Działyńskich;  
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróż. i Przedst. Handlowych, w Bazarze;  
o 20 Koło Absolwentów IV Szkoły wydzielonej, w auli szkolnej;  
o 20 Tow. b. Żołn. I. p. Strzelców Wlkp. w Domu Król. Jadwigi;  
o 20 Tow. Marynarzy, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a.  
Jutro o 10,30 Konferencja męska Św. Wincentego a Paulo (Zmartwychwstanie Pańskie), w salce parafjalnej;  
o 10,30 Zrzeszenie Służby Kasowo-Handlowej przy Z. U. K., w Domu Rzemieślniczym;  
o 11 Zw. b. Uczenie Państw. Uczelni im. Dąbrowski, w auli zakładu;  
o 11 Cech Murarzy, u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;  
o 11 Czwartacy Wlkp. (b. żołn. 4 pułku Strzelców Wlkp.), w koszarach 58 p. piech., ul. Bukowska;  
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6.

### Wykłady — odczyty

Dzisiaj o 20 w arch. diecezjalnem, ul. Lubrańskich 1 — ks. Majkowski: „Apostołowie Słowian”.

### Różne

- Dzisiaj — Wieczór muzyki czesko-słowackiej w sali amantowej, ul. Słowackiego.  
Jutro o 12 Koncert dzieci dla dzieci na rzecz Ziobka Jeżyckiego, w sali amantowej, ul. Słowackiego 19;  
o 17 zastęp dram. 14 druž. harcerek odczeka sztukę M. Tvain'a: „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”, w gimn. im. K. Marcinkowskiego.  
o 18,30 Zw. Misyjny Polek — wieczornica misyjna w Domu Król. Jadwigi.

### Pogrzeb

Dzisiaj: Ś. p. Karola Kuhnkego o godz. 16 z kaplicy cment. w Swarzędzu.

### Licytacje

- Dzisiaj o 9 ul. Gwarna 8 — rozm. obuwie;  
o 10 ul. Żydowska 33 — adamaszek-brokat, jedwab (granat.), 3 dywany (smyrn.);  
o 10 Górna Wilda 28 — fortepian, biblioteka, stół, masz. do pisania, szafa z lustrem, kanapa, dywan, kredens;  
o 11,30 pl. Wolności 9 — stół, 8 biurek, 14 krzesel, 3 szafy do akt, 5 maszyn do pisania;  
o 12 W. Garbary 33 — rozm. obuwie;  
o 13 Rynek Łazarski 9 — bufet kuchenny;  
o 13 Św. Wojciech 2b. — bufet, kredens, stół, 6 krzesel;  
o 13,30 ul. Wrocławska 39 — szafa żel., 2 stoły składane, szafy;  
o 14,30 ul. Wrocławska 19 — 6 puszek do kawy.  
o 15 ul. Św. Wawrzyńca 11 — biurko, kanapa, lustro;  
o 16 ul. Szkolna 6 — bufet, komoda, kanapa, 4 szafy, 3 biurka, 10 krzesel;  
o 16 ul. Strumykowa 19-20 — klamki do drzwi i okien.

### Teatr Wielki

DZIS — „Lohengrin”, opera Wagnera.

### Teatr Polski

DZIS — „Teatr wieczystej wojny”

### Teatr Nowy

DZIS — „Artyści”.

## Nożem w plecy

Niejakiego Ignacy Matecki, zamieszkały przy ul. Św. Wojciecha 2, odwiedził swą narzeczoną, zatrudnioną w hotelu „Bristol” przy ul. Jasnej. Nagle z nieustalonych narazie przyczyn został on napadnięty i pobity przez dwóch osobników z firmy „Wulkan”, którzy zadali mu kilka ran nożem w plecy.

Na miejsce wypadku przywołano pogotowie lekarskie (55-55), które zeszło rano, poczem Mateckiego odstawiono do domu. (z)

## Otwarcie bałtyckiej linii okrętowej

Pierwsza polska regularna linja okrętowa powstała bez obcej pomocy i zagranicznych kapitałów

Gdynia, 4. 4. (Tel. wł.) Bez wielkiego rozgłosu nastąpiło tu dzisiaj otwarcie pierwszej polskiej regularnej linii okrętowej, która w odstępach dwutygodniowych obsługiwać będzie w komunikacji towarowej porty Bałtyku wschodniego.

O godz. 21 m. 30 opuścił tutejszy port w kierunku Rygi, Tallinu i Helsingforsu statek „Chorzów” (1350 DW), zabierając pełny ładunek, na który złożyły się zboże, cukier, sól i żelazne rury.

Dyrektor „Żegluga Polskiej”, inż. Rummel, żegnając statek, podkreślił, że pierwsza polska regularna linja okrętowa powstała bez obcej pomocy i zagranicznych kapitałów.

Linja bałtycka jest przedsięwzięciem czysto rodzimem; nawet dowódca statku kap. Ciundzewicki jest prawdziwie polskim kapitanem, albowiem wychowała go polska szkoła morską w Tczewie. S. B.

## Sensacyjny proces karny małżonków Oldakowskich

Proces potrwa do świąt Wielkanocnych — Rozprawy sądowe przeniesiono z Lubawy do Brodnicy — Dotychczas przesłuchano 120 świadków — Sceny dramatyczne na sali sądowej Obciążające zeznania świadków

Brodnica, w kwietniu.

Sensacyjny proces małżonków Oldakowskich, właścicieli kilku po wojnie sprytnie nabytych majątków ziemskich na Pomorzu i w b. Kongresówce, toczy się już zgóry cały miesiąc i skończy się prawdopodobnie około świąt Wielkanocnych. Jeżeli chodzi o charakter i ilość przestępstw inkryminowanych jak oszustwa, fałszowanie podpisów, zniewolenie, naklanianie do fałszywych zeznań w miejsce przysięgi, fałszywe obwinienie itp., to proces Oldakowskich nie miał zapewne w dziejach sądownictwa polskiego sobie podobnych.

Przed sądem, który po kilkudniowych rozprawach, ze względu na dogodniejszą komunikację, przeniesiony został z Lubawy do Brodnicy, przesunęło się dotychczas około 120 świadków, pochodzących ze wszystkich stron Polski; zeznają tam rolnicy z powiatu lubawskiego, robotnicy majątności Skarszewy, gdzie oskarżeni przed aresztowaniem mieszkali, agenci z Poznania, urzędnicy władz państwowych, właściciele „majątków ziemskich” z pod Łodzi, których obszary, jak się następnie wyjaśnia, obejmują zaledwie 20 mórg, dalej przedsiębiorcy z Pabjanic itd., przyczem w luźnym związku ze sprawą padają nazwiska takich potentatów przemysłowych jak Geyer itp.

W charakterze świadków odwołanych zeznają również liczni koledzy szkolni oskarżonego (Oldakowski ukończył akademię rolniczą), których zeznania w kwestjach zasadniczych często odbiegają od zeznań złożonych przed sędzią śledczym. Jeden z takich świadków, niejaki C., obecnie z Poznania, mając zaledwie 160 zł w kieszeni, podsunął jako reflektant na dzierżawcę Skarszew, majątku, obejmującego 3000 mórg, którego część dzierżawił niejaki Roman Zajdel, a którego Oldakowscy za wszelką cenę ze Skarszew usiłowali usunąć — najpierw za odstępnem w sumie kilkudziesięciu tys. zł, następnie stosowaniem szykan oraz przy pomocy fałszywych denuncjacji i zeznań w miejsce przysięgi, składanych przez ludzi sobie powolnych, nie wahając się w końcu przed oskarżeniem go o niedozwolony stosunek ze swoją brataneką Marią Zajdlówną i dokonanie zbrodni usuwania skutków tego stosunku.

Przesłuchany jako świadek Roman Z. zeznaje, że przez oszukańcze manipulacje Oldakowskich poszkodowany został na sumę 110 000 zł, o którą wniósł powództwo cywilne; zaponiesione straty zaś moralne skarży on małżonków O. o odszkodowanie w wysokości 50 000 zł, ponieważ O. spowodował przy pomocy ludzi podstawionych dwukrotnie jego aresztowanie.

Świadek Z. zeznaje, że stosunek pomiędzy nim a małż. O. był w pierwszych czasach serdeczny, a następnie co do żony O. (matki czworga drobnych dzieci) zamienił się w miłosny, o czem, zdaniem świadka, oskarżony wiedział, chcąc właśnie przy pomocy żony uzyskać od Z. żyra na weksle itp. usługi grzesznościowe.

Na jednej z ostatnich rozpraw zeznawała p. Marija Zajdlówna; zwracając się w stronę oskarżonych, twierdzi ze łzami w oczach, że potworny w stosunku do niej zarzut uczynili świadomie a to głównie w tym celu, ażeby ją pozbawić czci i osłabić zeznanie jej jako świadka w procesach, wytoczonych oskarżonym przez stryja jej Ro-

mana Z., który w obecnym procesie występuje jako oskarżyciel uboczny.

Manipulacje wekslowe Oldakowskich znamionuje fakt przedstawiony przez Romana Zajdla. Przedłożono mu swego czasu weksel z jego podpisem, który był sfałszowany. O spostrzeżeniu swem Z., jak zeznaje, doniósł prokuratorowi. W czasie dochodzeń odnaleziono ów weksel, lecz już nie ze sfałszowanym podpisem Zajdla, lecz z podpisem Oldakowskiego. Zajdel, który na podstawie tego nieoczekiwanego przez siebie wyniku dochodzeń został za fałszywe oskarżenie aresztowany, twierdzi, że owego nadużycia, wzgl. manipulacji wekslowej dopuścił się O. przy pomocy pewnych osób, z którymi był w zмовie. W jego zatargu z oskarżonymi ważną rolę odgrywały zaręczenia w miejsce przysięgi, jakimi się oskarżeni posługiwali. Obecnie okazuje się, że owe zaręczenia podpisywali na żądanie O. jego robotnicy, nie znając treści oświadczeń.

W pierwszych dniach procesu oskarżeni występowali z wielkim tupetem, a nawet tak, jakgdyby znajdowali się w roli oskarżyciela publicznego, na co przewodniczący sądu musiał im zwrócić uwagę. Gdy zeznania świadków są zbyt obciążające, O. bronią się wprost nawiernymi wybiegami.

M. i. zeznaje świadek Białus z Warszawy, który twierdzi, że O. nabył od niego samochód, płacąc częściowo gotówką a częściowo weksłami. Wypukując weksle, O. dał czek na 50 000 zł, który w odnośnym banku nie miał jednak pokrycia, wskutek czego B. został finansowo zrujnowany.

W sprawie tej O. dawał rozmaite sprzeczne wyjaśnienia, twierdząc w końcu, że czek został mu skradziony i nie wie, w jaki sposób dostał się do rąk Białusa oraz, że sprawę tę mógłby wyświecić jasnowidz Ossowidzki w Warszawie. Wnosi też zupełnie serio, lecz bezskutecznie o powołanie „jasnowidza” jako świadka. W innych wypadkach oskarżony tłumaczy swe czyny jako nieszczęśliwy zbieg okoliczności.

Jaki jest obecny stan majątkowy oskarżonych, niedawno jeszcze właścicieli dziesięciu majątków ziemskich, trudno określić. Wizja lokalna w Straszewach wykazała, że stan majątku przedstawia się opłakanie. Dom mieszkalny, gorzelnia, cegielnia i młyn znajdują się w stanie upadku i zaniedbania. Po aresztowaniu oskarżonych Straszewy wystawione zostały na sprzedaż przymusową, a termin sprzedaży wyznaczony został na dzień 15 b. m. N.

## Jak Poznań żyje i umiera

Ciekawa statystyka m. Poznania

Według „Wiadomości Statystycznych m. Poznania” w styczniu rb. zawarto 139 małżeństw, z czego 2 ewangelickie a resztę katolickich.

Urodzeń w styczniu zanotowano 494, z czego 237 przypada na dziewczęta a 257 na chłopców. Najwięcej dzieci urodziło się w rodzinach rzemieślniczych, następnie robotniczych a w końcu urzędniczych.

Zgonów było 303; zmarło 148 mężczyzn i 155 kobiet. Najwięcej osób (47) zmarło na dolegliwości serca. Gruźlica zabrała aż 39 ofiar. Na zapalenie płuc zmarło 21 osób, a na zapalenie ślepej kiszki 9 osób. Wrodzona wadliwość i wady rozwojowe zabrały 27 ofiar. Samobójstw w styczniu zanotowano 6 (3 kobiety i 3 mężczyzn). Razem zmarło 292 Polaków, 9 Niemców i 2 nieznanego narodowości.

W styczniu sprowadziło się do Poznania 3299 osób, a wyprowadziło 2062. Różnica więc wynosi 1237 to znaczy o tyle osób wzrosła liczba mieszkańców.

W szpitalu miejskim leczyło się 484 osoby, w czem 12 na choroby zakaźne, 103 na choroby wewnętrzne, 46 płucne, 30 umysłowe, 35 skórne, 72 płciowe itd. W szpitalach i przytułkach przebywało 525 osób.

Miejski zakład dezynfekcyjny dokonał 211 dezynfekcyj, mianowicie 6 na dur brzuszny, 82 na płonicę, 68 na błonicę i dławicę, 3 na zakażenie pęcherzyka, 45 na gruźlicę, 1 na czerwonkę i 6 na choroby inne.

Wniosków budowlanych wpłynęło 134, a zezwoleń udzielono 116. Nowych mieszkań powstało 33 z 96 ubikacjami mieszkalnymi i 7 lokali na cele przemysłowe - handlowe.

W banku m. Poznania 65 916 depozentów złożyło 18.031.969,06 zł.

Lombard Miejski w styczniu udzielił pożyczek na sumę 715.221 zł przy ogólnej liczbie 9 775 zastawów. Przeciętą zatem pożyczka wynosiła 73,16 zł.

W sechronisku dla bezdomnych udzielono noclegów 3476 osobom, t. j. 2581 mężczyznom, 678 kobietom i 211 dzieciom.

Ciekawie przedstawia się aprowizacja mięsna. W rzeźni miejskiej ubito 191 wołów, 441 stadników, 670 krów, 8 193 świnię, 3 161 cieląt, 3 609 owiec, 38 kóz, 17 prosiąt i 244 koni.

Straż pożarna była wzywana do 1-go wielkiego i 10 małych pożarów. Poza tem pomocy doraźnej udzielono w 19 wypadkach.

Aresztowano 570 mężczyzn i 244 kobiety.

Ruch przyjezdnych był dość ożywiony. Zgłoszono 3 850 przyjezdnych w tem z zagranicy 488 osób. (z)

## Tragiczne skutki lekkomyślnej zabawy

Wczoraj o godz. 8,30 wieczorem zawezwano pogotowie lekarskie (55-55) na ulicę Żydowską 30, gdzie zamieszkały tamże 26-letni robotnik magistracki Bolesław Lewandowski zabawił się ze swym kolegą niestwierdzonego dotychczas nazwiska nabitym rewolwerem. W czasie tej zabawy w pewnym momencie padł strzał i Lewandowski runął na ziemię, ugodzony w wątrobę i okolice serca.

Lewandowskiego przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie poddano go operacji.

Stan jego jest beznadziejny. (k)

## Z WIELKOPOLSKI

— Pniewy. (Przedstawienie.) Dnia 6 bm. daje Tow. Pań Miłosierdzia w Pniewach swój doroczny występ w sali p. Letkiewicza o godz. 19,30. Jak nas informują, wystąpi z solowym śpiewem absolwentka Konserwatorium Poznańskiego p. Wanda Wojciechowska z Sremu oraz tutejszy chór męski i dobrze zgrane kółko muzyczne.

## SPORT

### Automobilizm

Automobilklub Wielkopolski urządza w niedzielę, dnia 6 kwietnia jazdę pętlkową. Start i meta ul. Kantaka 1 przed lokalem A. W. Zbiórka zawodników naznaczono na godz. 7,30, a start pierwszego wozu nastąpi punktualnie o godz. 8.

### Gry sportowe

Hazena. W turnieju o puhar wędrowny fy. Gasiorowski i Frankowski spotyka się w niedzielę na boisku K. S. „Warta” sześć drużyn tegoż klubu, a mianowicie: godz. 13-ta: chłopcy II — III, godz. 14-ta: panie II — IV, godz. 15-ta: panie I — III. (ig.)

### Pięściarstwo

W ostatniej chwili przypominamy o mistrzostwach pięściarskich Polski, które rozpoczynają się dziś o godz. 16 w westybulu reprezentacyjnym P. W. K. przy ul. Marsz. Focha narożnik ul. Bukowskiej. — Spotkania w drugim kole dziś o godz. 20, półfinały w niedzielę o godz. 12, finały o godz. 20. Wszystkie reprezentacje przyjechały w ciągu wczorajszego wieczora i dzisiejszej nocy.

### Piłka nożna

Wydział G. i D. Ligł zweryfikował mecz „Polonia” — „Cracovia” w o 3:0 dla Cracovii” z powodu rzekomego niezgłoszenia Malika i Pazurka. (Tel wł) T. S.

Siatkówka pań: Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe rozpoczynają się 13 bm. (ig.)

Koszykówka. Rozgrywki o mistrzostwo klasy A panów rozpoczynają się 13 bm. (ig.)



# ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.

Autobusy PZ 46699, PZ 46377, PZ 46416, PZ 44465, PZ 46730, PZ 43773, PZ 43959 kursują na linii:

## Modrze — Stęszew — Poznań

Właściciel autobusów: Sylwester Gorczyński, Stęszew, powiat Poznań.

Odjazd						Km	Stacje	Cena	Przyjazd						
20,20	17,28	15,00	11,00	6,50	5,55	—	Modrze	—	5,46	10,40	14,05	16,10	19,50		
20,40	17,40	15,20	11,20	7,10	6,12	0,40	Będlewo	0,40	5,37	10,20	13,53	16,05	19,35		
21,00	18,00	15,40	11,40	7,30	6,25	0,70	Stęszew	0,70	5,25	10,03	13,33	15,48	19,23	20,18	22,50
21,20	18,23	16,05	12,05	7,45		1,30	Komorniki	1,30		9,41	13,11	15,25	19,05	19,55	22,25
21,48	18,45	16,28	12,28	8,18		2,00	Poznań	2,00		9,15	12,45	15,00	18,31	19,30	22,00
B						A						B			
22,00	19,35		13,30	9,30	6,30	—	Stęszew	—	8,53	10,18	12,53		21,53		0,18
					11,0	0,75	Komorniki	0,75							
22,48	20,23		14,18	10,18	7,15	1,50	Poznań	1,50	8,05	9,30	12,05		21,05		23,30
C						C						C			
19,3		14,20	6,50	5,50	—	—	Slupia	—	5,40	6,40	9,50	13,50	19,20		
19,5		14,40	7,10	6,10	6,0	0,40	Tomiczki	0,40	5,25	6,25	9,35	13,35	19,05		
20,10		14,56	7,27	6,30	13,0	0,70	Stęszew	0,70	5,10	6,10	9,20	13,20	18,50	22,30	
20,58		15,45	8,15	7,18	36,5	2,00	Poznań	2,00			8,30	12,30	18,00	21,40	
B						A						C			
20,05	16,20	8,00			—	—	Buk	—	7,50	15,30	19,50				
20,20	16,35	8,15			7,5	0,50	Tomiczki	0,50	7,15	15,15	19,35				
20,35	16,55	8,30			15,0	1,00	Stęszew	1,00	7,00	15,00	19,20				
	1,45	9,18			38,5	2,25	Poznań	2,25		14,10	18,30				
B						A						C			
20,10	14,15	4,85			48,8	—	Grodzisk	—	8,19	12,39	21,00				
20,44	14,49	9,19			33,0	0,80	Granowo	0,80	7,40	12,07	19,27				
21,05	15,10	9,40			23,5	1,50	Stęszew	1,50	7,30	11,45	19,05				
	15,58	10,28			—	3,00	Poznań	3,00		10,55	18,15				

UWAGA: A. kursuje tylko w dni robocze sezonu letniego. B. kursuje w dni robocze tylko do Stęszewa. C. kursuje tylko w niedziele i święta. D. kursuje tylko w dni robocze sezonu zimowego i w niedziele i święta stale.

## Autobus PZ 43126 i PZ 10060 kursuje na linii Kórnik - Poznań

Właściciele autobusów: Mieczysław B. Bula i Mieczysław Spalony, Kórnik Poznańska 111

Odjazd						Km	Stacje	Cena	Przyjazd					
6,30	8,0	9,55	13,00	14,10	16,00	—	Kórnik	—	8,58	11,43	12,3	15,4	17,53	18,37
7,15	8,43	10,38	13,43	14,53	16,43	21,0	Poznań	2,10	8,15	10,00	11,30	15,00	16,40	17,55

### 20-ta Loteria Państwowa

(Bez gwarancji).

W dwudziestym szóstym dniu ciągnięcia 5-tej klasy główne wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł — 61.689 i 173.741.  
10.000 zł — 84.581 i 187.659.  
5.000 zł — 101.179.

### Z TEATRÓW

**Z Teatru Nowego.** Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę po raz 23-ci i 24-ty „Artyści”. Akcja tej sztuki wprowadza widza w zamknięty i dlatego tak bardzo interesujący świat amerykańskich artystów rewjowych. Barwne epizody z ich życia przeplatają pełne humoru obrazy rewjowe. W sztuce bierze udział cały zespół Teatru Nowego z pp. Cieszkowską, Czarnką, Fiszerówną, Chmurkowskim, Mazankiem, Smoczyńskim, Tyliczyńskim i Zawistowskim w rolach głównych.

W niedzielę o godz. 15 po raz 47-my „Rywale”, sensacyjna sztuka amerykańska, osnuta na tle wielkiej wojny światowej.

### TEATRY ŚWIETLNE

Film o prezydencie Masaryku. Konsulat czesko-słowacki w Poznaniu zwraca

uwagę, że w kinoteatrze „Metropolis” wyświetla się obecnie nad program film, przedstawiający szereg scen z życia prezydenta Masaryka oraz zdjęcia z uroczy-

### Notowania dewiz z dnia 4 kwietnia 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57,56	46,825	43,39	11,25	—	377,65	57,91	79,35
Poznań	7	—	100 zł	—	—	46,8,5	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,40	—	—	—	656,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	—	—	—	20,58	23,87	610,—	804,62	123,27	169,05
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	124,48	—	58,39	34,86	13,95	356,50	—	72,08	98,79
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2,490	81,—	0,60	—	19,99	3,07	4,20
Budapeszt	6	155,90	100 pengó	—	—	73,08	27,85	17,47	—	588,62	90,22	123,69
Holandja	8	358,31	100 gld. hol.	358,11	—	168,00	1,11	40,14	1026,—	—	207,37	284,25
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	112,08	18,16	26,78	—	—	138,32	189,50
Londyn	3 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,38	25,00	20,362	—	4,86	124,31	163,95	25,12	34,45
Nowy Jork	3 1/2	8,91,41	1 dolar	8,90	—	4,18,60	486,44	—	25,55	33,71	516,50	708,—
Paryż	3	172,—	100 fr. franc.	34,90	—	16,37	124,30	3,91	—	131,93	20,22	27,71
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	—	12,393	164,27	2,96	75,70	—	15,0	20,97
Rzym	6 1/2	172,—	100 l.	—	—	21,95	92,78	5,4	133,91	176,62	27,07	37,13
Szwajcaria	3	172,—	100 fr. szwajc.	17,67	—	81,045	25,12	19,37	494,75	652,75	—	137,10
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	239,75	—	112,49	18,09	26,88	637,—	—	138,81	190,40
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125,72	—	58,995	34,51	14,10	—	475,25	72,80	—

W czwartek, dnia 3 kwietnia 1930 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. mo'a najukochańsza żona, matka, siostra i szwagierka ś. p.

**z Karczewskich**  
**Jadwiga Kierzkowa**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 4, 0 po poł. z kosztownicy szpitala miejskiego w Obornikach.

**Mąż, córka i rodzina**

Poznań, Kraków, Kalisz.  
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nagle ogłoszenia

**wieczorem** po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25

*Portjerna nie jest uwzględniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.*

**Aptekarska**  
siła pomocnicza (żeńska) z 9-letnią praktyką dobrze obeznana z wszelką pracą wchodzącą w zakres apteki z dobrymi świadectwami poszukuje od 1.5. r. b. lub później posady. Łaskawe zgłoszenia pod zw. 40 499

**Cukiernik**  
karmelkarz samodzielny specjalista słomek, poszukuje pracy zaraz. Miejsowość obojętna. Oferta Kurjer zdw 89 946

**Kierownik tartaku**  
kawaler energiczny, obeznany specjalnie w wytwórczości budulca i stolarki, poszukuje posady. Miejsowość i termin obojętne. Zgłoszenia łaskawie do Kurjera zdw 41 263

**Samodzielnia**  
wychowawczyni do niemowlęcia, osób starszych lub do lekarza. Warunek: posiada stałą nałóstwo wyższej inteligencji. Łaskawe oferty Kurjer zdw 40 794

**1 SPRZEDAŻE**

**Wózków**  
dziecięcych wybór „Świąteczki dziecięcej” Kraszewskiego 11. zdpw 40 057

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych

**Stenotypistka**  
polsko-niemiecka z stenografią poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdpw 40 418

**Willa**  
przy ul. Jasnej, wolne mieszkanie. Cena 110 000, wpłaty 70 000. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19 58, zdp 41 486

**Ogrodnik**  
kawaler, poszukuje posady, najchętniej w willi od 15. 4., miejscowość obojętna. Oferta Kurjer zdw 41 396

**Młynarz**  
obeznany z nowoczesnymi maszynami oraz obsługą motoru ssącego, poszukuje posady w parowym lub motorowym młynie Łaskawe oferty proszę skierować do Kurjera Poznańskiego pod zdw 41 433

**28 WOLNE MIEJSCA**

**Chłopcy**  
do roznoszenia gazet potrzebni. Plac Wolności 9 „Polonia”, zdw 41 143

**Przedpłata** za kwiecień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 400 w agencjach w mieście z 450, z odnośnikiem do domu w Poznaniu z 470 z odnośnikiem przez pocztę w Poznaniu miesięcznie z 4,94 kwartalnie z 14,80 pod opaską w Polsce z 9,00 pod opaską w innych krajach z 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.